

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO
wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:

w Państwie Austryackiem.

rocznie 8 koron. | półrocznie 4 koron.

W Rosji rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskim 3 talary.

Ozłonkowie galic. Tow. gospodarskiego płaćący 10 K.
wskładki rocznej, otrzymują „Rolnika“ bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 12 h. od wiersza trzy razy
łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.

Przy częstszym inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych,
znaczny rabat.

Ogłoszenia przyjmuje: Agencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Hauss-
manna 9.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.

Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Adres Redakcyi:

Dr. K. Miczyński. Dublany koło Lwowa.

Adres Administracyi:

Lwów, Słowackiego 8.

T R E S C :

W obronie krajowej produkcji chmielu. — Postępy hodowli w ostatnich czasach i ostatnie jej zagadnienia: (podał Jan Matszałko
wicz). — Z targów zbożowych. — W sprawie ugody austro-węgierskiej. — Drobne wiadomości. — Wiadomości handlowe. — Ogłoszenia.

W obronie krajowej produkcji chmielu.

Na podstawie uchwał ankiety, w której uczestniczyli producenci i handlarze chmielu, tudzież reprezentanci Towarzystw gospodarczych, Izb handlowych i przemysłowych wniósł Komitet Tow. gosp. gal. w sprawie ochrony produkcji i handlu chmielem do Koła polskiego we Wiedniu następujące przedstawienie:

Jedną z najmłodszych gałęzi naszej produkcji rolniczej stanowią, jak wiadomo, uprawa chmielu. Dzięki sprzyjającym warunkom naturalnym, jak składowi chemicznemu gleby, klimatowi itp. produkcja ta w ostatnich latach stosunkowo dość znaczny wzięła rozwój. Ale właśnie dlatego, że ta gałąź produkcji rolniczej jest młoda, że się dopiero znajduje w początkach, wymaga ona szczególnej pielęgnacji, troskliwości i opieki, aby jej zapewnić rozwój i postęp, i konieczną jest rzeczą dołożyć wszystkich starań, by bronić jej od zamachów i niebezpieczeństw, któreby jej rozrost tamowały lub uniemożliwiły. Obecnie właśnie nadarza się sposobność do takiej obrony, bo naszej produkcji chmielnej groźne grozi niebezpieczeństwo.

Nim przystąpimy do merytorycznego omówienia sprawy, uważamy za stosowne przedstawić choćby tylko kilku słowy i cyframi faktyczny stan rzeczy w sprawie produkcji i handlu chmielem, aby przedewszystkiem wykazać, że we wszystkich zarządzeniach i akcjach na polu legislacyjnym i administracyjnym jesteśmy w wysokim stopniu interesowani, że nie może nam być rzeczą obojętną, czy i jakie mają być wydane ustawy i rozporządzenia odnoszące się wyłącznie do produkcji i handlu chmielem, że przeto naszym obowiązkiem w chwili, kiedy tego rodzaju sprawy stają na porządku dziennym, zabrać głos — a zabrać go tak dobitnie i donośnie, by znalazł posłuch.

Według urzędowych wykazów c. k. Min. rolnictwa przedstawia się produkcja chmielu w krajach i królestwach w radzie państwa reprezentowanych w sposób następujący:

(Tablica na stronie 182.)

Z tej tabeli wynika przedewszystkiem znamieny fakt, że w rządzie krajów produkujących w Austrii chmiel, Gali-

cia zajmuje miejsce drugie, a powtóre, że produkcja chmielu w naszym kraju stale i statecznie rośnie, zarówno co do obszaru poddawanego pod uprawę jakoteż co do ilości zbioru.

Że okoliczności te nie mogą nas pozostawić obojętnymi i nieczynnymi w chwili obecnej, wydaje nam się już teraz rzeczą rozumiejącą się samo przez się i nie wymagającą dalszych dowodów. Nie pozostała ona jednak także obojętną dla tych, którzy od długiego czasu stoją w pierwszym rzędzie producentów chmielu i od których dzisiaj wychodzi inicjatywa do stworzenia ustawy dla ochrony provenjencji chmielu. Z porównania cyfr zawartych w powyższem zestawieniu okazuje się, że lwia część produkcji chmielu przypada na jeden kraj koronny t. j. na Czechy. Udział tychże w ogólnej produkcji austryackiej jest wprost olbrzymi. Z obszaru ziemi oddanego pod uprawę chmielu w Przedlitawji przypada na Czechy 70—72% w produkcji zaś partycypują Czechy udziałem przeszło 82%.

Zdawaćby się powinno, że wobec tej przeważającej produkcji przedewszystkiem pod względem ilościowym produkcja wszystkich innych krajów nieznaczną tylko odgrywa rolę i że Czechy ufne w swoją przewagę ze spokojem mogą spoglądać na skromne wysiłki reszty krajów, których produkcja chmielu pierwsze zaledwie poczyna stawiać kroki. Tak — powtarzamy — zdawaćby się powinno, ale w istocie tak nie jest. Powtarza się tutaj to, co często widzimy na innych polach nowoczesnego życia ekonomicznego i gospodarczego: wielki producent nie chce obok siebie znieść małych producentów, bo widzi w nich przyszłych swoich współzawodników i wszystkimi środkami godziwymi a nierządkiem i niegodziwymi stara się ich zgnieść i zdławić, by sobie i swoim produktom zapewnić jedynowładztwo na targach zbytu. Musielibyśmy wniknąć we wszystkie arkana produkcji i handlu chmielem, by wykazać dlaczego chmiel czeski a w szczególności tak zwany zatecki potrafił sobie wyrobić markę w handlu międzynarodowym. Złożyły się na to niezawodnie obok szczęśliwych zewnętrznych warunków naturalnych i kultura wielu dziesiątek lat i zmysł i spryt kupiecki. Z temi danymi warunkami wytwarzanemi siłą faktów i biegiem czasu, liczyć się może nowo powstająca produkcja, która wstępuje dopiero w szranki i pragnie sobie zdobyć targ, tak samo, jak liczyć się musi z konserwatyzmem i przyzwyczajeniem.

konsumenta. Tenże wierzy zazwyczaj ślepo starej a utartej marce i trzeba dużo pracy i dużo wytrwałości, by go przekonać, że sama marka nie jest jeszcze rękojmią dobroci produktu. Zdaje się, że ta praca i te usiłowania krajów o młodszej produkcji chmielu, a w szczególności też naszego kraju nie była bezskuteczną, albowiem producenci czescy i niemieccy, zwłaszcza ci z okolicy Zatecu, zawiśnym okiem spoglądają na rozwój produkcji chmielu w naszym kraju i od dłuższego czasu nie ustawają w staraniach by tę produkcję podkopać, jeżeli nie zupełnie zniszczyć. O poważnym i istotnym zagrożeniu faktycznego dotychczas monopolu zateckiego nie może wprawdzie być mowy, już choćby przez wzgląd na cyfry produkcji nie stojące do siebie w żadnym stosunku, niemniej jednak producenci z okolicy Zatecu czują się zaniepokojeni, a ostatnim wyrazem tej obawy — projekt ustawy dla ochrony provenjencji chmielu.

Szczegóły tego projektu nie są jeszcze we wszystkim znane i ciało ustawodawcze nie miało jeszcze sposobności zająć się konkretnymi wnioskami, znając jednak zasady, na których ustawa — wedle intencji projektantów, ma być oparta i znając istotne cele, do których ona zmierza, choć się do nich nie przyznaje, obowiązkiem naszym zwrócić za wczasu uwagę naszej reprezentacji parlamentarnej na tę sprawę i wskazać na niebezpieczeństwa, jakie w razie urzeczywistnienia projektu grożą ważnej gałęzi naszej produkcji krajowej.

Wrzekomą zasadą, na jakiej opiera się projekt producentów zateckich, jest ochrona przed nieuczciwą konkurencją, a celem, do którego on dąży, obrona dobrze nabytej sławy rodzimego produktu. Z góry zaznaczamy, że gdyby tylko ta zasada znalazła w projektowanej ustawie urzeczywistnienie, gdyby tylko ten jeden cel jej przyświecał, nie próbowalibyśmy ani jednym słowem przeciw

Kraj	1896			1897			1898			1899			1900			1901		
	Obszar w ha	Żniwo		Obszar w ha	Żniwo		Obszar w ha	Żniwo		Obszar w ha	Żniwo		Obszar w ha	Żniwo		Obszar w ha	Żniwo	
		w ogóle q	na 1 ha		w ogóle q	na 1 ha		w ogóle q	na 1 ha		w ogóle q	na 1 ha		w ogóle q	na 1 ha			
Górna Austria	816	4.425	5.4	816	3.694	4.5	816	4.513	5.5	816	4.766	5.8	816	3.214	3.8	816	2.530	3.1
Styrya	1.626	4.620	2.8	1.626	1.946	1.2	1.626	3.252	2	1.626	3.252	2	1.626	4.878	3	1.626	4.878	3
Karyntya	9	95	10.5	9	59	6.5	9	81	9	9	60	6.7	9	54	6	9	50	5.5
Czechy	12.600	82.300	6.5	12.575	45.540	3.6	12.560	45.700	3.6	12.680	86.550	6.8	13.010	72.010	5.5	13.400	123.110	9.2
Morawia	511	3.352	6.6	511	3.388	6.6	617	3.661	5.9	406	2.821	6.9	820	4.184	5.1	703	4.485	6.4
Galicya	1.540	4.716	6.1	1.641	8.973	10.9	2.004	5.477	5.2	2.108	10.940	10.2	2.259	5.855		2.452	14.026	11.6
Razem	17.103	99.508	5.7	17.178	63.600	3.7	17.632	62.684	3.6	17.645	108.389	6.1	18.540	90.105	4.9	19.007	149.079	7.8

niej wystąpić. Uznajemy bowiem w całej pełni potrzebę zwalczania nierzetelnej konkurencji w handlu i w produkcji, bo uznajemy, że i życie ekonomiczne i gospodarcze, winno się opierać na zasadach etycznych, i że należy zeń wytepić wszystko, co z temi zasadami pozostaje w sprzeczności. Ale dążność producentów chmielu tak zwanego obszaru zateckiego wykracza daleko po za ramy określone obroną przeciw nielojalnej konkurencji i sięga tam, gdzie się już kończą zasady etyczne. To, czego oni się domagają, byłoby z jednej strony usankcjonowaniem stanu uprawy, który ma wprawdzie za sobą długi wieki zwyczaj i tradycję, którego jednak kryteriami etyki i moralności kupieckiej mierzyć nie można, z drugiej strony byłoby zmiażdżeniem i zdławieniem w celach sobkowskich każdego wogóle choćby najuczciwszego i najlojalniejszego współzawodnika. Wiadomo, że w Niemczech obowiązuje już ustawa przeciw nierzetelnej konkurencji, i że w Austrii obok ustawy o ochronie marek i wzorów znajdujemy się w przededniu wprowadzenia w życie podobnej ustawy, opartej na tych samych zasadach. W myśl tych ustaw nie wolno gwoli wprowadzania w błąd zaopatrywać towarów oznakami, które w dotyczących sferach uchodzą za znamię innych producentów i nie wolno fałszywie zaopatrywać towarów nazwą lub herbami miejscowości i kraju w celu obudzenia błędnego mniemania co do właściwości i wartości towaru, nie wolno wreszcie w celu wywołania pozorów szczególnie korzystnej podaży podawać świadomie fałszywych lub do wprowadzenia w błąd zdolnych dać co do własności towaru i sposobu ich produkcji itp. To są główne zasady ustaw przeciw nieuczciwej konkurencji i na tych postanowieniach obrona przeciw tej konkurencji się wyczerpuje. Ale te przepisy producentom okolicy zateckiej nie wystarczają, oni się nie chcą zadowolić zakazem fałszywego oznaczenia pochodzenia towaru, zdolnego konsumenta wprowadzić w błąd, oni pragną, by pierwszą zasadą mającą być urzeczywistnioną w projektowanej przez nich ustawie był przymus, według którego chmiel (produkowany w Przedlitawii) mógłby być wpro-

wadzony w handel, pozbywany i sprzedawany li z uwidocznieniem swojej provenjencji. Zasada ta w formie projektowanej jest tak zgubną, tak w razie swojego urzeczywistnienia zabójczą dla produkcji i handlu, że z jakiegokolwiek punktu widzenia — z wyjątkiem naturalnie ciasnego i egoistycznego punktu producentów okręgu zateckiego — jej się przypatrzmy, musimy z całą stanowczością przeciw niej się oświadczyć. Nigdzie, w żadnym kraju nie ma jeszcze takiej ustawy i najzapaleńsi zwolennicy obrony przeciw nieuczciwej konkurencji nie posunęli się tak daleko, by się domagać przymusowego deklarowania pochodzenia towaru. Powodów tego łatwo się domyśleć. Jeżeli już sam zakaz fałszywego oznaczania provenjencji towaru spotykał się z uzasadnioną opozycją, z tej prostej przyczyny, że dotychczas pojęcie provenjencji produktu i towaru bynajmniej nie jest ustalone, i że zazwyczaj przy tychże produktach — zwłaszcza przy złożonych a przechodzących najrozmaitsze stadia obrabiania i przyrządzania nim się dostaje do rąk konsumenta — trudno określić gdzie jego właściwa provenjencja i określenie której provenjencji bardziej odpowie prawdzie: to coż dopiero mówić o przymusie do oznaczenia provenjencji! To też dotychczas nikt serjo z tego rodzaju żądaniem nie wystąpił. Pierwszeństwo w tej mierze należy producentom chmielu obszaru zateckiego, oni są pierwszymi, którzy się domagają przymusu provenjencyjnego, ale bynajmniej nie dla ochrony przed nierzetelną konkurencją lecz dla usankcjonowania tego, co w sobie już dzisiaj ma wszelkie znamiona przywileju i monopolu, opartego na — nierzetelnej konkurencji.

Przedewszystkiem bowiem określenie provenjencji nie jest jeszcze bynajmniej gwarancją jakiegoś produktu i nie jest wcale wykluczeniem, by produkt innej provenjencji nie przedstawiał się pod względem kwalitatywnym jako równie dobry a może i lepszy, niż produkt o utartej i uprzywilejowanej marce. W wypadku, o który się obecnie rozchodzi istotnie tak jest. Faktem jest, że miasto

Zatec wyrobiło sobie dzięki pomysłnym warunkom naturalnym dla swojego chmielu dobrą sławę w świecie przemysłowym i handlowym. Ale czy Zatec i jego okolica zawsze dostarczały produktu, któryby gatunkowo odpowiadał marce, którą świat handlowy przyzwyczaił się oznaczać jako zatecką? Wszak wiadomą i znaną jest rzeczą, że często właściwość produktu tej samej gleby i tego samego ogrodu, a nie rzadko i tej samej rośliny zmienia się z roku na rok, tak, że raz osiąga się produkt najszlachetniejszy, innym razem produkt najlichszy. Żadna inna roślina handlowa nie jest tak narażoną na zmianę i nieurodzaj jak właśnie chmiel, i nie ma prawie roku, w którymby przynajmniej część produkcyi pewnej okolicy nie ucierpiała na jakości lub choćby na wyglądzie. Chmiel ten jest wprawdzie jeszcze zdającym do użycia, ale jako gatunek gorszy, który producent i kupiec, by nie zdyskredytować dobrej sławy dotyczącego okręgu, pozbywa po cenach tańszych — bez zdradzania provenjencji. W roku 1888 były trzy czwarte, w r. 1896 także znaczna część żniwa chmielu w obszarze zateckim tak nędzną, że musiano go kwalifikować jako najlichszy. Taki chmiel można było puścić na targ światowy li z zatajeniem jego szlachetnego miejsca pochodzenia, a byłoby się zbrodnię popełniło na dobrej a uzasadnionej sławie chmielu zateckiego, gdyby wówczas był istniał przymus deklarowania lichych zbiorów owych lat prawdziwą provenjencją. Już z tego się okazuje, że przymusowe oznaczenie provenjencji jest bronią obosieczną, i że mogą zajść okoliczności, wśród których tego rodzaju ustawy obowiązek mógłby się bardzo dotkliwie i bardzo boleśnie odbić w pierwszym rzędzie na dzisiejszych inicjatorach.

Ale na tem nie koniec. Na zarzuty powyższe mogliby może producenci tak zwani zateccy odpowiedzieć, że to już będzie staraniem swój chmiel w takiej produkować jakości, by zawsze odpowiadał historycznie wyrobionej marce. I wówczas — może jeszcze więcej niż kiedykolwiek — musielibyśmy z całą stanowczością bronić się przeciw zakusom producentów zateckich. Znaczyłyby one bowiem nic innego, jeno to, że ci producenci opierając się na wieloletnim zwyczaju, który dzięki tradycji jest ustalony i licząc na przyzwyczajenie odbiorców, które często wygląda na indolencję, chcą zapewnić swojej marce nieuzasadnioną i niesłuszną przewagę na szkodę wszelkiej innej produkcyi, przewagę mającą w sobie wszelkie cechy — nielojalnej konkurencyi. Jakżeż bowiem inicjatorowie ustawy provenjencyjnej wyobrażają sobie jej urzeczywistnienie i wykonanie? Mają być potworzone okręgi chmielne, a w nich hale cechownicze, w których chmiel całej okolicy będzie ochrzczony mianem okręgu.

Wynika z tego, że np. chmiel sygnowany w hali zateckiej będzie uchodził w świecie przemysłowym i handlowym za chmiel zatecki w ścisłym tego słowa znaczeniu, i w tem właśnie dopatrywać się należy niedokładności, pozostającej w rażącej sprzeczności z zasadami etyki i moralności, które wrzekomo mają być urzeczywistnione w ustawie provenjencyjnej. Dwie na to składają się przyczyny. Certyfikowany dzisiaj w hali zateckiej chmiel od dawna już nie jest chmielem zateckim w ścisłym tego słowa znaczeniu, chmielem, który sobie zdobył sławę światową. Od lat dziesiątek podnosi Zatec wydatność swojej produkcyi w ten sposób, że zastępuje sadzonki, których znakomitej jakości zawdzięcza popyt, jakim się cieszy marka Saazer Hopfen, obcemi najrozmaitszego pochodzenia sadzonkami przy zbiorze bez porównania wydatniejszymi, lecz jakościowo też bez porównania gorszymi. Być może, i temu nie myślimy zaprzeczać, że znakomita gleba i korzystne warunki klimatyczne przyczyniają się do uszlachetnienia rośliny, ale dawnym zateckim chmielem ona nigdy nie będzie. A przecież idzie on w świat dzięki konjunkturom uzyskanym przez pierwotny chmiel zatecki, bo idzie z pieczęcią i certyfikatem zateckim. Ale na tem nie koniec. Ponieważ w hadlu chmielem siła przyzwyczajenia ogromną odgrywa rolę, ponieważ marka zatecka zdołała uzyskać sobie popyt i świat przemysłowy brał prawie na ślepo wszystko, co z Zatecu pochodzi, więc też Zatec starał się dawać jak najwięcej. By zyskać na czasie nie omieszkał

Zatec uciekać się do sztucznego suszenia chmielu (Heizdarrren) na czem oczywiście chmiel nowy znaczny pod względem jakościowym poniósł uszczerbek, albowiem zawarta w szyszkach lupulina, tak cenna dla browarnika, stawała się czerwoną i w tym stanie mało przydatną do robót piwowskich. Czy chmiel w ten sposób produkowany i preparowany zasługuje jeszcze na zaopatrywanie go uprzywilejowaną marką zatecką?

Naprowadzone tutaj okoliczności nie wyczerpują jednak jeszcze całego stanu rzeczy. Obfitość plonu chmielu zateckiego jest z natury rzeczy ograniczoną i zawisłą z jednej strony od wydatności samej rośliny z drugiej od obszaru ziemi poddanego pod uprawę. W jaki sposób sztuczny producent zateccy powiększają wydatność sadzonki wprzód wykazaliśmy. Co zaś tyczy obszaru, to chyba wąpliwości nie ulega, że jeżeli provenjencja ma oznaczać miejsce pochodzenia produktu, to na nazwę chmielu zateckiego zasługuje tylko chmiel zebrany w samym Zatecu. Każdemu innemu zaś chmielowi pochodzącemu z innych miejscowości choćby nawet blisko Zatecu położonych przysługuje wyłącznie nazwa miejscowości rodzinnej. Jakżeż jednak wygląda rzecz faktycznie? Miasto Zatec produkuje co najwyżej do 30000 q chmielu, tymczasem w handlu przychodzi chmielu zateckiego do 70000 q, dzieje się to zaś w ten sposób, że mnóstwo gmin i miejscowości nieraz nawet wcale odległych od Zatecu, niepozostających z resztą z nim w żadnym związku ani naturalnym i geograficznym, ani politycznym, uprawia i produkuje chmiel, który li dlatego, że dotyczący producenci należą do hali cechowniczej w Zatecu i tam dają swój produkt sygnować idzie w świat jako chmiel zatecki. Fakt ten chyba dostatecznie ilustruje szerość i rzetelność intencji projektowiczów ustawy provenjencyjnej. Ustawa ta w formie w jakiej ją projektują — byłaby wszyskiem innym tylko nie ochroną przeciw nierzetelnej konkurencyi. Dlatego musimy ją zwalczać ze względów zasadniczych i ze względu na naszą własną produkcyę. Młoda ta produkcyja już dzisiaj pomysłnie daje rezultaty. Produkt galicyjski hodowany z pierwotnych zateckich sadzonek (Alt-Saazer Hopfenpflanzen) zdobywa sobie już dzisiaj chętnych odbiorców i na samym targu zateckim ruguje już obecnie niższe sorty tamtejszego chmielu nawet przy równych cenach. Zawdzięcza to dobrej glebie i warunkom klimatycznym niezwykle sprzyjającym jego kulturze, nadto zaś nadzwyczaj starannie prowadzonej hodowli i sortowaniu, przedewszystkiem zaś naturalnemu suszeniu, dzięki czemu nie traci wartości przedstawiając znakomitą wartość użytkową. Są to przedmioty, którym chmiel nasz zawdzięcza popyt nawet w sferach szwinitycznych do nas uprzedzonych i spoglądających na nasze produkty często z nieufnością i niechęcią lub zawiścią. Wynika z tego, że posiadamy zdolność konkurencyjną, że moglibyśmy podjąć walkę współzawodniczą z krajami chmiel produkującymi, zwłaszcza, że produkcyja nasza stale się podnosi i że posiadamy jeszcze olbrzymie kompleksy nadające się znakomicie do hodowli chmielu. Ku temu celowi potrzeba tej produkcyi starannej opieki i pomocy ze strony wszystkich czynników kompetentnych i niewolno rozwojowi naszej produkcyi stawiać sztucznych zapor. Dzisiaj jesteśmy jeszcze za słabi, by samoistną rozpocząć walkę. Produkt nasz nie ma jeszcze utartej w świecie marki i zazwyczaj tylko drogą pośrednią znajduje odbiorców. W Zatecu jako na głównym targu austriackim pojawia się nasz chmiel pod nazwą Lagerbierhopfen, a biorą go przeważnie obce domy eksportowe, rzucając go dalej w handel światowy. Biorą go chętnie browary austriackie po części Niemcy, niekiedy dochodzi nawet do Francji, i Belgii. W latach zaś dla kultury jego w Anglii i Ameryce niekorzystnych, jak w r. 1901 i 1902, szedł nawet tam i to w dość znacznych ilościach — wyłącznie jednak za pośrednictwem niemieckich domów eksportowych.

(Dok. nast.)



Postępy hodowli w ostatnich czasach i ostatnie jej zagadnienia.

podał Jan Marszałkiewicz.

(Dokończenie.)

Powtarzaniu się podobnych błędów w hodowli zaradzić można tylko przez ścisłą obserwację i obliczenia prowadzone pod okiem ludzi fachowych. Pierwsi zrozumieli to hodowcy duńscy, którzy cały dochód swych gospodarstw oparli na jak największej produkcji masła i jego eksporcie do Anglii, a widząc, że zadanie przechodzi możliwości i siły pojedynczego hodowcy, stworzyli w ciągu krótkiego czasu szereg związków, mających za zadanie przeprowadzenie kontroli zarówno co do ilości produkowanego przez krowy mleka, jak i zawartości tłuszczu w niem, wychodząc z założenia, że czem większa ilość tłuszczu w mleku, tem więcej opłaca się jego przeróbka i tem lepiej zużytkowuje się pasza krowie zadawana.

Dzisiaj po kilku latach działalności tych związków śmiało powiedzieć można, że Dania zawdzięcza im ogromny postęp hodowli i stałe zwiększanie się dochodów z tej gałęzi rolnictwa, statystyczne bowiem wykazy stwierdzają, że produkcja mleka i masła wzrasta z roku na rok o cały szereg procentów. Przypatrzmy się postępowi temu w świetle cyfr.

Dania jest krajem o pół mniejszym od Galicji, ma mianowicie obszaru 38·455 klm. □ podczas gdy Galicja posiada obszaru 78·496. Ludność jej wynosiła w 1900 roku 2.447·441. — Ilość krów dojnych na tym obszarze obliczają okrągło na 1,000.000 sztuk (a więc w przybliżeniu tyle co w Galicji). W chwili wprowadzenia w życie związków kontrolnych, tj. w roku 1895, istniało w Danii około 1000 mleczarni spółkowych, które przerabiały mleka od 900.000 krów, a więc 90% całej w kraju się znajdującej ich ilości. Eksport masła (przeważnie do Anglii) przyniósł dochodu w roku 1895 70,200.000 koron. Aby sobie uprzytomnić ogrom powyższej cyfry nadmienić trzeba, że w tymże roku eksport całej Austrii obliczano na 35.896 q o wartości 5,989.310 koron, czyli, że eksport Austrii w tym produkcie tworzył zaledwo $\frac{1}{12}$ część eksportu Danii.

Z chwilą wprowadzenia w życie związków kontrolnych eksport masła Danii wzrasta w olbrzymim tempie, i tak:

Wartość eksportu masła w koronach:

w roku	z Danii według Dr. Buera	z Austrii według L. Frankla.
1895	70,200.000 kor.	*)5,989.810 kor.
1897	90,090.000 kor.	6,244.604 kor.
1898	108,900.000 kor.	7,054.012 kor.
1899	119,000.000 kor.**)	8,574.207 kor.
1900	119,500.000 kor.**)	około 9,000 000 kor.

*) Cyfry eksportu austriackiego wziętem z broszury Ludwika Frankla „Die Wünsche und Forderungen der Oesterreichischen Land und Forstwirtschaft“, Wien 1901 str. 113.

***) Dwie ostatnie cyfry eksportu duńskiego wziętem ze sprawozdania konsula austriackiego w Aalborgu, p. Hermana Wessla — umieszczonego w „Berichte der k. k. Oest. ung. Consular Amter für das Jahr 1900 III.“ 1, 2, a to z powodu, że cyfra eksportu Danii za rok 1900 podana przez Dr. Buera w jego broszurze „Die dänischen Controlvereine und Zuchtcentren“ mianowicie 109,512.000 koron, wydaje mi się błędna.

Równoległe z powiększaniem się produkcji, postępuje w Danii, dzięki związkom kontrolnym, zmniejszanie się kosztów produkcji masła.

W Danii dla ułatwienia rachunku wykazującego produktywność danej krowy przyjęto t. z. jednostki karmowe, odpowiadające co do wartości odżywej 1 funtowi paszy treściwej (jak makuchy, otręby itd) lub 2 funtom siana koniczyny. — Wartość pieniężna takiej jednostki karmowej wynosi w przybliżeniu 6 halerzy.

Rachunek ten nie tylko ma tę dogodność, że daje możliwość łatwego obliczenia, ile zużytkowano jednostek karmowych na wyprodukowanie 1 funta masła, i ile to wyprodukowanie kosztowało, ale, co ważniejsza, daje możliwość wybrakowania z obory krów gorzej paszę opłacających a wynalezienia i pozostawienia krów najbardziej produkcyjnych z całego stada. — Jednym słowem daje możliwość hodowcy dojścia do obory zawierającej same dobrze paszę opłacające krowy, i co za tem idzie, produkujące masło taniej od innych.

Jakie znaczenie mieć to może, wykazę na przykładzie. W jednym ze związków na wyprodukowanie 1 funta masła użyto w przecięciu jednostek karmowych.

w roku	jednostek karmowych	po	koszt produkcji 1 funta masła
1897	20 5	6 halerzy	1 Korona 23 halerze
1898	18·3	6 „	1 „ 10 „
1899	17·8	6 „	1 „ 07 „
1900	14·2	6 „	— „ 85 „

Koszt produkcji 1 funta masła zniżył się przeto o 38 hal., a zmniejszenie to przypisać należy jedynie wybrakowaniu z obory krów źle paszę opłacających.

Weźmy przykład drugi — w drugim związku użyto:

w roku	jednostek karmowych	po	koszt produkcji 1 funta masła
1897	1·4	6 halerzy	1 korona 16 $\frac{1}{2}$ halerzy
1898	16·2	6 „	— „ 97 „
1899	15·4	6 „	— „ 80 $\frac{1}{2}$ „
1900	12·1	6 „	— „ 72 $\frac{1}{2}$ „

czyli, że koszt produkcji 1 funta masła zniżył się w ciągu czterech lat o 44 hal.

Dzisiaj liczba spółek kontrolnych w Danii przekroczyła liczbę 300 a rząd duński w dobrze zrozumianym własnym interesie wziął na siebie połowę kosztów utrzymania potrzebnych do całej akcji ludzi.

Wartość dziennej produkcji Danii obliczają obecnie na 500.000 koron czyli rocznie na 183,000.000 (*Consular Berichte* 1900 III. 1, 2) a ilość przerobionego w roku 1901, mleka na masło obliczają na 3,968,280.000 funtów czyli około 2 miliardy litrów*).

Ale nie na tem koniec. — Z okazji kontroli stale się powtarzającej zwrócono w niektórych oborach pilniejszą uwagę na dokładne wydajanie krów, a to w pierwszym rządzie w tym celu, aby uzyskać wyższy procent tłuszczu, wiadomo bowiem, że mleko na samym końcu dojenia wydostające się z wymienia jest najtłuszcjsze. — Usiłowania robione w tym względzie, nadspodziewany wydały rezultat

*) *Special Consular Reports Creameries in Foreign countries* Vol. XXIV Washington 1902

krów bowiem dobrze dodajane zaczęły dawać mleko nie tylko tłuszciesze, ale i znacznie większą jego ilość. Obliczenia wykazały, że przybytek mleka w skutek dobrego dojenia lub też ewentualnie strata w skutek złego dojenia stosowanego przez czas dłuższy może wynosić 20—25%^{**})

Ponieważ jak wyżej powiedziałem wartość produkcji dziennej mleka w Danii wynosi około pół miliona koron, zatem 20% wynosi dziennie 100.000 koron, a to na rok tworzy olbrzymią sumę 36 milionów koron. — Te cyfry dowodzą jasno, jak wielkie znaczenie dla produkcji masła ma dobre wydajanie krów, i że w skutek złego dojenia, tak niestety w naszym kraju rozpowszechnionego, już nie tysiące ale miliony koron, zostaje dla rolnictwa straconych.

W uznaniu ważności tej sprawy urządzają obecnie Duńczycy w różnych stronach swego kraju liczne specjalne kursa dojenia, a rezultat dodatni tej reformy zawdzięczać znów będą spółkom kontrolnym, które na ten znany zresztą dawniej ale nie dość oceniamy objaw baczniejszą kazały im zwrócić uwagę. Dobry przykład, a zwłaszcza tak wybitnie dobrymi uwieńczony rezultatami, działa, nic więc dziwnego, że w ślady Duńczyków, wstąpili sąsiedzi ich Niemcy, zakładając organizacje kontrolne u siebie, nie zatrzymując się jednakże na przyjętym w Danii poziomie, zrobili krok naprzód, który jako rzetelny postęp w tym kierunku uznać trzeba Duńczycy mianowicie, u których tłuszcz mleka, jako najważniejszy produkt ich zbytu, główną gra rolę, zwrócili na niego całą swą uwagę, pomijając sernik i inne do tłuszczu nie należące składniki mleka, narażając się w skutek tego na niebezpieczeństwo jednostronnej hodowli, która z biegiem czasu, jak wszelka jednostronność, do złychby mogła doprowadzić rezultatów

Niemcy w organizacji swej wprowadzonej przez Dr. Herza w Algäu, zaznaczając, że mleko nie jest czysto tłuszczową emulzyją ale i inne posiada składniki, wzięli je w ścisłą rachubę bez względu na to, że to zdwajało pracę ludzi, przeprowadzających kontrolę. Dziś i pod tym względem postęp zaznaczyć można, w miejsce bowiem zawyżonych obliczeń, wprowadzonych przez Dra Herza, które częstokroć były licznych omyłek powodem, powstał system, upraszczający rachunek, który prawdopodobnie wszędzie się przyjmie. Jest to system Schrott-Fiechtl, przedstawiony w pierwszych dniach stycznia b. r. w austriackiej „*Molkerei Zeitung*“.

Czyż ruch ten w hodowli coraz szersze ogarniający koła, i tyle dobrego przynoszący naszym sąsiadom, ma dla nas pozostać obcym? nie! i stokroć nie!

Dwudziestokilkoletnia praca Towarzystwa gospodarskiego wytrwale w jednym prowadzona kierunku wytworzyła w naszym kraju cały szereg obór, któremi się szczycić możemy. Chów nasz znaczne poczynił postępy zarówno w kierunku budowy jak szlachetności i wyrównania się obór, a dowodem rzetelnego tego postępu jest fakt, że nie tylko bracia nasi z zaboru rosyjskiego w bydło rozplodowe u nas się zaopatrują, ale i ku zachodowi do Moraw i Czech materiały hodowlane eksportować zaczynamy. Jest to najlepsze świadectwo, jakie obcy nam wystawić mogą. Dziś tedy nie chcąc zostać w tyle za innymi musimy z konieczności wziąć udział w tym wielkim ruchu, jaki na polu hodowli się objawił, i nie tracąc z oka już co do czystości rasy, budowy i szlachetności naszego bydła osiągniętych rezultatów, podnieść zarazem jego uży-

teczność, a zrobić to możemy tylko z pomocą kontroli przeprowadzonej równie ściśle, jak to ma miejsce w Niemczech i w Danii. Praca w tym kierunku przenieść nam musi też same pożytki, które przyniosła Danii, a są one następujące:

1. Księgi związków kontrolnych dadzą nam systematycznie ułożone wyniki użyteczności tak każdej krowy z osobna, jak i całych danych obór, a to da możność hodowcom naszym poznania swych krów zarówno pod względem spożytkowania przez nich paszy, jak i rzeczywistego dochodu z mleka i masła.

2. Dalszy pożytek wprowadzenia takiej kontroli polega na tem, że da ona możność wyrzucenia z obory krów mało użytecznych i wstawienia w ich miejsce krów lepiej się oplacających. Kontrola trwająca 4—5 lat w Danii zwiększyła przeciętny dochód z krowy o 30—50 funtów masła rocznie, a to tylko dzięki usuwaniu lichych krów z obór, w których kontrola była przeprowadzona.

3. Trzecim i najważniejszym pożytkiem będzie ten, że związki kontrolne dadzą nam też samą pewną podwalinę, na której Dania przyszłość swego chowu oprzeć zamierza, mianowicie przez trwałe podniesienie użyteczności swych obór; — tylko bowiem kontrola i to kontrola taka, jaką te związki wykonywać mogą, może umożliwić i w czyn wprowadzić zasadę hodowania tylko wyłącznie krów mlecznych i dużo masła dających.

4. Wyniki kontroli co do użyteczności krów dadzą nam również pewną podstawę do oceny i wyboru buhajów, bo umożliwiają stwierdzenie, czy rzeczywiście z mlecznych i o ile mlecznych zawodów pochodzą.

5. Wreszcie ciągły kontakt z ludźmi hodowli i mleczarstwu fachowo się poświęcającymi, zdwojona uwaga i kontrola i, co zatem idzie, zdwojona troskliwość zarówno w dojeniu jak i pasieniu bydła usuną z czasem niestety tak liczne pod tym względem wady naszej hodowli, a rezultatem tego będzie zwiększenie produkcji i eksportu masła, który znakomity coroczny zasilek dać może naszemu biednemu krajowi.

Hyperprodukcji masła lub trudności zbytu obawiać się nie potrzebujemy. — Dwieście kilkadziesiąt mleczarni centryfugalnych, które w ostatnich czasach w kraju naszym powstały, wyrabia rocznie 900.000 do 1 miliona klg. masła deserowego. Większa połowa tego masła znajduje zbyt w kraju, resztę eksportujemy prawie że w równych ilościach, do zachodnich prowincji Austrii i do Niemiec. 59 mleczarni galicyjskich, których sprawozdania roczne mam pod ręką, wyprodukowały w r. 1902 281.021 klg. masła. Z tego sprzedano

w Galicyi	161 981 klg.	czyli 57%
do reszty Austrii	57 073 „	„ 20%
do Niemiec	61 303 „	„ 22%

Jeżeli stosunek powyższych liczb eksportu naszego, rozciągniemy na całość produkcji naszej, co jak sądzę bez obawy na zbyt wielkiego błędu uczynić możemy — okaże, się, że eksport nasz po za granicą kraju wynosi w obecnej chwili co najwyżej 400.000 klg. czyli 40 wa-

^{**}) *Berichte der Consularämter* 1900 III. 1, 2.

gonów z czego zachodnie prowincje Austrii zabierają 19—20 wagonów, zaś Niemcy 20—21 wagonów rocznie.

Nie mogąc obliczyć zdolności konsumcyjnej Austrii, z powodu że daty umożliwiające taki rachunek nie istnieją, zaznaczyć tylko mogę przypuszczenie, że wskutek szybkiego wzrostu miast i miejscowości fabrycznych, które są głównymi konsumentami masła ($\frac{1}{5}$ część całego eksportu Galicji do Austrii w r. 1902 wziął Wiedeń) zdolność ta konsumcyjna Austrii ciągle wzrasta, a zatem i eksport nasz w tamtą stronę prawdopodobnie długo jeszcze na przeszkody nie natrafi.

Dużo pewniejszą prognozę dać mogę co do eksportu do Niemiec Niemcy są od dawna stałymi konsumentami austriackiego masła co najlepiej uwidoczni następująca tablica*):

Wywóz masła z Austrii wynosił

w roku	Ilość masła w q	Wartość w Koronach	Z tego do Niemiec w q
1895	35 896	5 989 310 Koron	30 503
1896	37 731	6 902 900 „	33 125
1897	36 214	6 244 604 „	32 228
1898	41 336	7 054 012 „	36 885
1899	51 831	8 574 207 „	46 805

Jak z zestawienia powyższego widzimy, całą prawie nadwyżkę austriackiej produkcji zabierają Niemcy, a ilość eksportowanego do Niemiec masła stale się powiększa. — Mimo to, gwałtownie wzrastającej konsumcji Niemiec nie może eksport austriacki dotrzymać kroku i tak**).

w roku	Summa importu Niemiec		% udziału w tym imporcie			
	wartość marek	kilogramów	Austrii	Rosyi	St. Zjedn.	Niderland.
1893	12 800 000	7 847 000	56.4%	26.9%	0.3%	8.9%
1894	10 900 000	7 586 000	53.9 »	25.0 »	3.9 »	9.2 »
1895	9 800 000	6 890 000	43.5 »	30.3 »	5.8 »	14.5 »
1896	11 500 000	7 857 000	41.8 »	26.6 »	11.4 »	12.7 »
1897	15 600 000	10 326 000	30.1 »	28.2 »	10.7 »	21.4 »
1898	15 000 000	10 528 000	33.3 »	24.7 »	2.6 »	33.3 »

Jak z zestawienia tego widzimy, siła konsumcyjna Niemiec wzmagą się stale i to tak silnie, że mimo niezaprzeczenia ogromnego postępu w mleczarstwie, w którym przodują zwłaszcza Szlezwig, Oldenburg, Hanower i kraje Nadreńskie, mimo 6000 dobrze zorganizowanych mleczarni zmusza Niemcy do coraz większego importu masła. — Stały wzrost eksportu austriackiego nie jest w stanie pokryć tej potrzeby, to też procentowy jej udział stale się zmniejsza natomiast wzrasta szybko import z Belgii i Holandii.

*) Ludwik Frankl: *Die Wünsche und Forderungen der Oest. Land- und Forstwirtschaft*. Wien 1901 r.

***) Ludwik Frankl: *Unsere künftige Handelspolitik*. Wien 1900.

O miejsce zbytu zatem troszczyć się nie potrzebujemy, każdą ilość wyrobionego masła wezmą od nas Niemcy — jedyna troska nasza w tem, by korzystając z tej dobrej konjunktury usadowić się silnie i trwale na niemieckich rynkach. — Do tego potrzeba w pierwszym rzędzie podnieść naszą produkcję, bo z tak minimalną, ilością, jaką terazniejszy nas eksport przedstawia, handel światowy się liczyć nie może — jeżeli zaś nie wyzyskamy należycie tego szczęśliwego dla nas stanu rzeczy — eksport do Niemiec opanują inni, przechodząc nad nami do porządku dziennego.

Przygrywek do tego nie brakuje. — Na targu światowym ukazuje się nowy konkurent, dziś jeszcze słaby, ale który w krótko nad nasze głowy wyrósć może, jest to import masła z Syberji, którego wedle wykazu konsula amerykańskiego w „*Special Consular Reports* z roku 1902“ co tydzień 800 q. załadowują w Rydze na okręty.

Z targów zbożowych.

Wiedeń 6. maja.

(b) Przez miesiąc blisko trwał zapowiadany przez nas niejednokrotnie proces zwyżkowy; dopiero przed dwoma dniami nastąpiła w nim chwilowa stagnacja a w pszenicy przyszedł spadek. Owa zwyżka — *ce n'estait pas le Perou*, jak powiada francuz. Niema dziś bowiem nadziei, byśmy prędko doczekali czasów podniesienia się cen zboża na poziom prawdziwie rentowny, odpowiadający realnym potrzebom gospodarczym rolnictwa. Z takimi czynnikami żywiolowymi, jak wystąpienie krajów zamorskich, zwłaszcza Ameryki, do walki konkurencyjnej na rynku światowym, jak gigantyczny i coraz w tem rosnący charakter produkcji amerykańskiej ekstenzywnej a maszynowej, jak płynąca z tej kombinacji niebywała niskość kosztów produkcji, — rolnictwo europejskie w ogóle a szczególnie nasze galicyjskie słabsze, zacofane, walczyć nie może, tak długo, jak długo w danym kraju (jak właśnie w monarchii austr. węg.) produkuje się tyle, ile wynosi konsumcja wewnętrzna, lub ponad to. W takich warunkach wysokie choćby cło ochronne nie na wiele się przydaje i w drobnej tylko części znajduje wyraz w cenie. Dopiero w chwili, gdy produkcja wynosi mniej niż konsumcja wewnętrzna, można myśleć o wyzyskaniu cła ochronnego w wyższym stopniu. Dlatego rozwiązanie kwestyi cen zboża w monarchii i poprawa egzystencji naszego rolnictwa — naszym zdaniem — zależy w wysokim stopniu od ograniczenia produkcji. Naturalnie zawsze tu wchodzi w związek kwestya wspólności cłowej z Węgrami. O tem, że rozerwanie jej w połączeniu z cłem na zboże węgierskie wywołałoby stałe podniesienie się cen w obrębie Przedlitawii, nikt chyba niewątpi, wówczas odrazu wchodzi w zastosowanie wyżej podane prawidło, gdyż Przedlitawia sama produkuje o wiele mniej, niż konsumuje. I dlatego to w pierwszym rzędzie ugoda z Węgrami — abstrahując od momentów czysto politycznej natury — przedstawia się ekonomicznie jako ofiara rolnictwa austriackiego, a szczególnie galicyjskiego, na rzecz przemysłu zachodnich krajów austriackich, któryby zresztą przy swej obecnej nieudolności i ciężkości albo musiał zmarnieć albo wyjść z wygodnego kwietyzmu.

Darujecie sprawozdawcy targowemu, że pozwolił sobie na ekskursję w obłoki ogólno-ekonomiczne, zamiast pisać o tem, jak wyglądają widoki na tegoroczne zbiory w oczach pana Kohna, haussiera, jak zaś w oczach pana Mayera, baissiera. Tutejsza giełda zbożowa, pozbawiona już zupełnie handlu terminowego, osłabiona rosnącą decentralizacją handlu zbożowego wogóle, owładnięta przez Peszt, jest tak mdła, blada, jak mdłe i blade są od dawna wszystkie sprawozdania z tej giełdy, przez nią inspiro-

wane, gdzie wiecznie się czyta: podaż trzyma się w w ogromnej rezerwie, ale też ani handel ani konsumpcja nie spieszą się z popytem. Przepraszam; oczerniłem nieco kolegów z „*Neue F. Presse*“ i z „*Zeit*“ — od dwu dni bowiem czytamy co innego, mianowicie że podaż poczyna się zwiększać w miarę, jak robi się coraz cieplej, ale zato złośliwi konsumenci powiadają teraz producentom: *Messieurs commencez*, kazaliście nam przedtem czekać, aż ceny pójdą w górę, czekajcie wy teraz, aż jeszcze bardziej spadną“.

Otóż takie przedstawienie sytuacji targowej znów nie jest wolne od tendencyjnego zabarwienia. Podaż naprawdę nie występuje silnie dla tej prostej przyczyny, że niema zapasów, konsumpcja wewnętrzna była przyspieszona i znaczna wobec świadomości dobrych urodzajów i niskich cen, zapasów z poprzedniej kampanii nie było wcale a eksport wbrew temu, w co kazała do niedawna wierzyć giełda, rozwinął się był wcale pięknie.

Z tem wszystkim jednak niewątpliwie piękna pogoda ostatnich dni neutralizuje zwykły efekt sprawozdań o szkodach na Węgrzech, w Prusiech i Francji, zrzędzonych przez wielkanocne mrozy. Jest to psychologicznie uzasadnione; wobec wspaniałych blasków słońca uzasadniona nawet jest przesada w danym kierunku. To są nastroje, które do pewnego stopnia trzeba odkrywać nawet w życiu gospodarczem. Jeśli jednak chodzi i o naga suchą prawdę, to szkody powszechnie w Europie są dość znaczne, a z Ameryki wieje zupełna cisza, z której można tym razem wyczuć (inaczej, niż czasem kiedy indziej), że widoki na tegoroczne zbiory amerykańskie nie są wcale nadzwyczajne.

Kogo będzie raził niezwykle nieco ton dzisiejszej pogadanki targowej, niech sobie uprzytomni, że i sprawozdawca targowy może czasem ulegać nastrojom wiosennym i że mu to nawet wolno — byle tylko *in modo* a nie *in re*, do czego stosowałem się w zupełności.

W sprawie ugody austro-węgierskiej.

(Ciąg dalszy)

Tabliczka statystyczna tu załączona ma dać cyfrowy wyraz znaczenia handlu wywozowego do Niemiec dla położenia ekonomicznego Galicji. Liczby umieszczone pod nagłówkiem »Wywóz z Galicji po za granicę Monarchii w ogóle« obliczono na podstawie cyfr podanych przez dr. Rutowskiego w książce wydanej przez krajowe biuro statystyczne pod tyt. »Wywóz i przywóz Galicji«. Liczby umieszczone w sąsiedniej rubryce są wynikiem sumowania cyfr zawartych w rozprawach profesora Dr. Tadeusza Pilata, umieszczonych w Wiadomościach statystycznych o stosunkach krajowych p. tyt. Handel Galicji i Bukowiny z cesarstwem niemieckim. Liczby podane w ostatniej rubryce obejmują tylko wywóz do Niemiec, podczas gdy w poprzedniej wywóz po za granicę monarchii w ogóle, te obejmują całość wywozu a tamte część: mimo to jednak niektóre cyfry sąsiedniej rubryki są większe od dotyczących cyfr rubryki poprzedniej. Błąd ten pochodzi stąd, iż cyfry podane przez profesora Pilata obejmują częściowo i handel transitowy towarami rumuńskimi przechodzącymi przez Galicję a skierowanymi do Niemiec. Ilość tych towarów rumuńskich jest bardzo nieznaczna, ponieważ Rumunia posiada inne tańsze i dogodniejsze drogi do Niemiec. Obie te tabliczki zupełnie wystarczają do wykazania, iż prawie wszystko co wywozimy po za granicę monarchii, wywozimy do Niemiec. Nowych dat statystycznych dla ruchu towarowego na kolejach galicyjskich nie posiadamy, posiadamy tylko cyfry wyrażające export Galicji do Niemiec, a o ile z nich wnosić można, znaczenie targu niemieckiego dla niektórych towarów galicyjskich, w szcze-

Bilans handlowy między Galicją a Niemcami

Rok	Wywóz z Galicji do Niemiec	Przywóz do Galicji z Niemiec	Różnica między przywozem do Galicji a wywozem z Galicji do Niemiec	Wywóz z Galicji do Niemiec oprócz drzewa	Wywóz płodów rolniczych z Galicji do Niemiec
	t	t	h	h	h
1885	204.870·5	209.502	— 4.632	160.464	101.592
1886	187.174	211.305	— 24.130·5	124.068	48.842
1887	228.449	224.891	+ 3.558	158.744·5	76.120
1888	300.614	255.304	+ 45.310	194.075	97.099
1889	355.328	278.166	+ 77.162	187.861	107.451
1890	381.032	284.197	+ 96.835	198.629·5	92.446
1891	482.773·5	343.513·5	+139.260	284.913·5	159.378
1892	324.602·5	307.342·5	+ 17.260	153.487	48.223
1893	354.204	363.858	— 9.654	172.909·5	54.400
1894	450.294	431.550	+ 18.744	240.726	103.505
1895	491.156	454.628	+ 36.528	198.924	76.740
1896	628.743	532.584	+ 96.159	252.342	114.657
1897	691.116	556.562	+134.554	236.416	92.270
1898	881.528	619.607	+261.921	301.209	112.150

gólności dla drzewa, w ostatnich latach poważnie wzmożło się. Ceny drzewa galicyjskiego, w szczególności materiałowego i kopalnianego, łatwość jego sprzedaży zależą w przeważnej mierze od możliwości wywozu do Niemiec.

Wywóz drzewa z Austro-Węgier do Niemiec wynosi rocznie mniej więcej 150.000 wagonów drzewa krągłego, a 40.000 drzewa tartego. Wywozimy przeważnie materiał zupełnie surowy; dzieje się to dlatego, iż cło niemieckie od drzewa tartego jest nieproporcjonalnie wyższe od cła na materiał nieobrobiony, to ostatnie wynosi 20 fenik. od cetr. metr., a pierwsze 80 fen. Ze 100 wagonów krągłaków uzyskuje się mniej więcej 55 wagonów drzewa tartego; uwzględniając większą wartość drzewa tartego, stosunek cła powinien wynosić jak 2 do 4·7. Nowo uchwalona niemiecka taryfa cłowa jest jeszcze niekorzystniejszą niż obecna dla exportu drzewa tartego, cło od drzewa krągłego ma pozostać w dotychczasowej wysokości, a od tartego ma być podniesione do 1 M 25 fen.

Starania rządu naszego powinny być przede wszystkim skierowane do obniżenia cła od drzewa tartego i obrobionego, jak również od wszelkich wyrobów z drzewa.

Mówiąc o handlu drzewem naszym nie podobna nie wspomnieć o ciosie, który go spotkał w ostatnim czasie ze strony polityki rosyjskiej. Od dnia 15. marca b. r. podniesiono cło na drzewo krągłe z 6 na 9 kopiejek, a na drzewo tarte z 9 na 15 kopiejek. W Rosji na Dniestrze jest mnóstwo tartaków, które przerabiały dotąd przeważnie drzewo z naszych Karpat. Przez Brody i Podwołoczyska

Wydóz z Galicyi do Niemiec i zagranicy w ogóle			
Nazwa produktów	Rok	Wywóz po za- granicę monar- chii wogóle	Wywóz do Niemiec
		w tonnach	
Zboże, kukurudza i nasiona strączkowe	1890	93.379	90 402
	1891	105.842	152.297
	1892	48.871	44.282
Mąka i wyroby młynarskie	1890	18.528	21.895
	1891	26.227	33.323
	1892	12.264	16.550
Drzewo, kora, masa drzewna i węgiel drzewny	1890	202.932	182.402
	1891	206.464	197.860
	1892	180.893	171.115

wywozi się rocznie 300 wagonów tarcie na skrzynie do pakowania jaj; jeden i drugi eksport wskutek podniesienia cła ustał. Dla niektórych galicyjskich lasów nadniestrzańskich Dniestr jest jedyną linią komunikacyjną, jedynym środkiem transportowym, te lasy są dziś w niebezpieczeństwie utracenia połowy wartości. Przy zawieraniu traktatu handlowego z Rosją należy wszelkimi siłami dążyć do obniżenia cła od drzewa.

Wracając do traktatów z Niemcami, z całą stanowczością domagać się musimy, aby cła niemieckie od wszystkich produktów gospodarstwa wiejskiego zapomocą traktatu zostały niższe do pierwotnej wysokości t. j. przynajmniej do poziomu ceł dziś obowiązujących, wyjątek uczynić musimy jedynie dla czterech gatunków zboża wymienionych w §. I nowej ustawy cłowej niemieckiej.

Nasz galicyjski handel zbożowy przestał być czynną pozycją w krajowym bilansie handlowym, mimo to jednak wywóz płodów rolnych do Niemiec z Galicyi wynosi mniej więcej 6% naszej produkcji. Wobec tego jasną jest rzeczą jak ważnem jest dla nas uzyskanie korzystniejszych warunków wywozu do Niemiec.

O jak najkorzystniejsze warunki starać się musimy dla eksportu naszych zwierząt domowych. W r. 1894, kiedy jeszcze umowy weterynarskie były zgodnie z ich duchem wykonywane, dowiedliśmy, iż nasz chów bydła i świń, może nie tylko pokryć zapotrzebowanie ludności, lecz i dużo eksportować. O ile to specjalnie naszego kraju dotyczy, chów świń ma u nas takie warunki rozwoju, jak mało innych gałęzi produkcji. Wskutek rozdrobnienia gruntów bardzo znaczna część włościan ma zbyt mało ziemi, aby była w stanie racjonalnie bydło chować, natomiast świnię każdy wykarmić może. Podstawa pożywienia trzody chlewnej są kartofle, a te są produktem, który w kraju naszym

najpewniejszy plon wydaje. Wszelkich starań powinien rząd nasz dołożyć, aby od bydła i świń, pochodzących z Austro-Węgier, nie pobierano cła wyższego niż dotąd. Cło od świń wynosi obecnie w Niemczech 6 m. od sztuki, a uchwalone 18 m. od 1 ctr. metr, czyli że obciążenie importu ma być przeszło dwa razy wyższe od dotychczasowego.

Pierwszym, najniezbędniejszym warunkiem rozwoju naszego eksportu bydła rogatego i świń są układy weterynarskie nie pozwalające na dowolne stosowanie postanowień w nich zawartych, powinny one być rzeczywiście tylko środkiem opieki sanitarnej, chroniącym obory i trzody od niebezpieczeństwa zawleczenia zarazy, a nie narzędziem polityki handlowej, zabezpieczającym rolników od obcej konkurencji; to ostatnie powinno należeć wyłącznie do zakresu ochrony cłowej. Przy takim lojalnem rozdzieleniu tych zadań i celów, producent wie, na co liczyć może i stosownie do tego gospodarstwo swoje urządza. Umowa weterynarska między Austrią a Niemcami z 6. grudnia 1891, będąca niejako częścią składową traktatu handlowego, została zawartą w najlepszej wierze, na podstawie jak najbardziej przyjacielskich stosunków. Państwa kontraktujące przyznały sobie nawzajem prawo wysyłania komisarzy, którzyby naocznie mogli się przekonać o sposobie wykonywania polityki weterynarskiej. Właśnie dlatego, że umowa zawartą była na podstawach tak przyjacielskich, Austro-Węgry zgodziły się na pozostawienie bardzo niebezpiecznej luki, nie przypuszczając, iż państwo niemieckie, dając posłuch agitacji agraryuszy, skorzysta z niej, a tem samem udaremni cel umowy. Główną przyczyną złego leży w postanowieniu, opiewającym w dosłownem tłumaczeniu: »Posyłki nie czyniące zadość przepisom powyższym, tudzież zwierzęta, które weterynarz na granicy uzna za dotknięte chorobą zaraźliwą lub za podejrzane o taką chorobę, nakoniec zwierzęta, które z chorem lub podejrzaniem były transportowane, mogą być ze stacji wchodowej napowrót odesłane.« Jest rzeczą jasną, iż weterynarz, jeżeli tylko chce, może każde zwierzę uznać za podejrzane.

Przepisy, na które powołuje się przytoczony ustęp ustawy orzekają, iż każdy transport zwierząt zaopatrzonego być musi w paszport potwierdzający dobry stan zdrowia, jakoteż potwierdzający, iż okolica, z której te zwierzęta pochodzą wolną była od zarazy, tak w chwili transportu, jak 40 dni wstecz. W razie pojawienia się zarazy płucnej ograniczono rozmaitemi zastrzeżeniami wywóz z okręgu zarażonego. Pod okręgiem weterynarsko-sanitarnym rozumie układ, na Węgrzech komitaty, a w Przedlitawii kraje koronne; postanowienie to wychodzi na korzyść Węgier, albowiem komitaty są znacznie mniejsze od krajów koronnych. Protokół końcowy umowy żąda, aby ustawy austriackie i węgierskie o zarazie płucnej były zgodne z dotyczącymi przepisami niemieckimi, w przeciwnym razie bydło, przechodzące z obszarów zakażonych, może być transportowane tylko wprost do rzeźni. Żądaniu temu Austrija uczyniła zadość w r. 1892 i rozporządzeniem ministeryalnym z r. 1893.

Ustawy weterynarskie są wykonywane u nas nadzwyczaj surowo. Dobremu stanowi zdrowotności naszego bydła najlepsze świadectwo wystawił rząd bawarski podnosząc, iż wypadki zarazy, które w ostatnich czasach w Bawarii zdarzyły się, były zawleczone z Prus, a nie z Austro-Węgier. W czasie zupełnego zamknięcia granicy niemieckiej przed bydłem i trzodą galicyjską, bo w r. 1893, zarazy

grasowały w państwie niemieckim w niebywałych dotąd rozmiarach. 1,882.000 sztuk bydła rogatego i 812.000 świń należało do obór i trzód dotkniętych zarazą pyskową i racicową; najlepszy to dowód, iż Galicya nie była winną szerzeniu się zarazy w Niemczech, mimo tego doświadczenia z Galicyi nie wolno było eksportować wołów na Oświęcim ale tylko na Bodenbach, i to wtedy, kiedy Galicya wolna była od zarazy, a w Czechach panowała w 14 powiatach. W Niemczech w r. 1900 było gmin dotkniętych zarazą 3.855, w Austrii zaś 452 czyli 8½ razy mniej, — wypadków zarazy było 13.221 w Niemczech, a w Austrii tylko 2261 czyli 6 razy mniej. Rzeźne świnie wolno było sprowadzać z Rosyi a z Galicyi nie, choć policya weterynarska rosyjska z naszą równać się nie może.

Chcąc zabezpieczyć się przed dotychczasowym sposobem zastosowywania układów weterynarskich, przede wszystkim należy wymienić w nich i określić momenta, upoważniające do uznania, iż zwierzę podejrzanem jest o chorobę zaraźliwą, a przede wszystkim zabezpieczyć się, iż postanowienia układów będą ściśle i lojalnie dopełnione.

(Ciąg dalszy nastąpi)

DROBNE WIADOMOŚCI.

Wystawa rolnicza i przemysłowa w Pradze czeskiej, urządzona staraniem Centralnego czeskiego Towarzystwa gospodarskiego w Pradze, odbędzie się w dniach od 15. do 22. maja b. r.

Wystawa obejmuje następujące grupy:

1. Maszyny i narzędzia rolnicze.
2. Konkurs ręcznych maszyn do czyszczenia i sortowania zboża.
3. Bydło zarodowe i opasowe, konie, świnie, owce, kozy, drób i ptactwo.
4. Wystawa łowiecka.
5. Melioracje i budownictwo rolnicze
6. Wystawa jęczmienia i słodu.
7. Przemysł rolniczy (piwowarstwo, gorzelnictwo, chmielarstwo, pszczelnictwo i i.)
8. Motory dające się zastosować w rolnictwie i drobnym przemyśle.

W sekcji rolniczej Tow. gosp. gal. powstał projekt zorganizowania zbiorowej wycieczki naszych ziemian na wystawę Pragską w razie zebrania się odpowiedniej liczby uczestników.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela wyjaśnień przewodniczący sekcji rolniczej, Dyrektor Juliusz Frommel (Dublany koło Lwowa).

Wydział Towarzystwa dla popierania polskiej nauki rolnictwa zawiadamia członków i osoby, które pragną do Towarzystwa przystąpić, że doroczne Walne Zgromadzenie odbędzie się w d. 8-ym czerwca b. r. o godz. 10-tej w Krakowie, w Collegium juridicum, Grodzka 53.

Członek Wydziału:

W. Klecki.

Prezes:

Godlewski.

O wpływie rdzy i śnieci, zawartej w paszy, na zdrowie zwierząt. Dotychczas rozpowszechnionem było przekonanie, że bydło po spożyciu ziarna, słomy, plew lub siewki z zarażonego śniecią zboża, choruje. W literaturze weterynarskiej znajdujemy do dziś dnia taki pogląd. Jednakże stwierdzono teraz za pomocą doświadczeń i obserwacji, że mniemanie to jest błędne. Za pomocą licznych prób żywienia zwierząt domowych i dzikich zostało w ostatnich czasach dowiedzionem, że nie tylko spożywanie karmy zarażonej śniecią nie wywołuje żadnej u nich choroby, lecz nawet zadawanie im znacznych doz nie spotykanych nigdy w naturze, pozostaje całkowicie bez wpływu na ich zdrowie

W 1901 r. stwierdzono, że i rdza (szczególnie z rodzaju *Puccinia*) nie może być uważana za chorobotwórczą. Tak n. p. na polu doświadczalnem w Dahlem wystąpiła na jednym łanie żyta niezwykle obficie rdza: źdźbła były od dołu aż do kłosów zupełnie żółte. Materiał ten, który zawierał niezliczone ilości żywych zarodników rdzy, został przeznaczony na karmę dla jednej krowy. Słomę w postaci grubej na 1 dm. siewki podawano zwierzęciu w następujących porcjach: 13 sierpnia 5 funtów, od 14 do 16 sierpnia po 10 funtów, wreszcie 17 sierpnia 8 funtów. Ilości te zjadała krowa całkowicie. Pomimo to żadnych oznak choroby nie zauważono u niej.

Stąd możemy wyprowadzić wniosek, że źródła chorób naszych zwierząt domowych, określanych dotąd jako „choroby ze spożywania rdzy i śnieci“, musimy szukać gdzieindziej. (k.)

Zbożówka i zwalczanie jej. Zbożówka* (*Oscinis frit*) jest to mała muszka, 2 — 4 mm. długości, czarna, błyszcząca, z metalicznym połyskiem, z żółtymi stopami nówek. Szkody wyrządzane przez nie bywają nieraz bardzo dotkliwe, gdyż daje ona aż trzy pokolenia w roku. W sierpniu lub w pierwszej połowie września składa jesienne pokolenie tych muszek czerwona jajeczka swoje na oziminach lub odrastających ścierniskach. Z jajeczek tych rozwijają się liszki, 3—4 mm. długości, przezroczysto białawe, które w styczniu przekształcają się w poczwarki. Z tych wylatują w końcu kwietnia muszki wiosennej generacji. Te znowu składają na spodniej stronie młodych liści owsa rzadziej jęczmienia jajeczka, z których wyrasta w czerwcu lub lipcu pokolenie letnie. Z jajek tego pokolenia rozwijają się dopiero muszki jesienne, składające jajeczka na oziminach.

Szkody wyrządzane przez zbożówkę, nie są zawsze jednakowe, zależą one od pory roku i od stopnia rozwoju zboża, napadnętego przez nią. Najpierw chorują zwykle oziminy w październiku i listopadzie. Młode roślinki wędną i obumierają. Wewnątrz nich, na dole, tuż nad samym korzeniem siedzą szkodniki. Są to liszki zbożówki, 3—4 mm. długie, beznogie przezroczysto-białawe. One to ogryzają młodziutki łodyżki, wskutek czego te giną. Takie same zjawisko występuje na wiosnę na letnich zasiewach. Szczególnie owies cierpi od tej muchy.

Szkody polegają na tem, że zbożówka składa swe jajka tylko na młodych posiewach, a szybko wychodzące z nich liszki niszczą zboże w sposób powyżej opisany. Rodzaj szkody jaką owad ten wyrządza zależy od stopnia rozwoju zboża. Ponieważ na składanie jaj zbożówka wyszukuje młodych i delikatnych pędów, więc złoży je na nich wtedy tylko, kiedy zboże późno się rozwinięło. Zwykle jednak zboże o tym czasie jest już dość w swym rozwoju posunięte, więc teraz owad wyszukuje sobie młode i miękkie jeszcze ziarna. Liszki wyrządzają wtedy szkodę w samym kłosie. Po zbiorze dopiero spostrzegamy często, że ziarna są puste i znajdują się w nich beczułkowate, brunatne poczwarki zbożówki na 2 mm. długie.

Jednym z najskuteczniejszych środków w walce z tym szkodnikiem są w właściwym czasie porobione zasiewy. Oziminy trzeba siać o ile można najpóźniej, w każdym razie nie przed połową września. Letnie zasiewy przeciwnie, o ile można najwcześniej powinny być pokończone. Tym sposobem zmuszamy owad do szukania innego miejsca na składanie jajek. Aby liszkom siedzącym na młodych roślinkach przeszkodzić zaleca się jaknajszybsze zoranie pola. Przez to niszczymy wielką ilość innych szkodników, które zimowały na ścierniskach. Wszędzie gdzie zbożówka w zasiewie zrobiła większą szkodę, trzeba zbiór poświęcić i szybko przeorać, bo inaczej te letnie zasiewy mogą być zupełnie zniszczone. Zbożówkę, która się już ukazała, nie możemy zniszczyć inaczej, gdyż dawane przez niektórych propozycje, zasiania pewnych roślin na przynętę dla niej i następnie zniszczenie tych roślin wraz z jej jajkami i liszkami, chyba wyjątkowo mogłyby dać pewne rezultaty. (k.)

*) Zwana także przez niektórych z niemieckiego Mucha hęska lub niezmiarka czarna. Użyliśmy tej nazwy jako już przyjętej w literaturze naukowej dla odróżnienia od Niezmiarki (*Chlorops taeniopus*).

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Lwów, 8. maja 1903. Pszenica gotowa 7·90—8·10, na termin 7·75—8·20, żyto gotowe 6·30—6·40, na termin 6·20—6·30, owies obrotowy gotowy 5·90—6·25, na termin 5·80—6·00, jęczmień pastewny 5·25—5·75, brow. 6—6·50, rzepak 9·25—9·50, lnianka 9—9·25, groch pastewny 5·75—6·25, do gotowania 7·50—10—, wyka 4·50—5·75, bobik 5·50—5·75, hrec ka 6·75—7·25, kukurudza nowa 5·50—6—, stara —, Chmiel za 56 kg. —, konieczyna czerwona 65—85—, biała 50—85—, szwedzka 60—90— tymotka 32—38—, spirytus parisski Tarnopol gotowy 17·10—17·25, na termin — ekskontyngent 9·70—9·80.

W zbożu usposobienie niezmiennie, ceny przeważnie lokalne, jedynie co do spirytusu i rzepaku tendencja stała.

Bank rolniczy we Lwowie.

Targ zbożowy na Kleparzu. Kraków 5. maja. Przy sprzyjającej pogodzie stan zasiewów znowu się poprawił, a właściciele zboża nie przewidując w blizkiej przeszłości dalszej zwyżki, starają się o wyzbycie zapasów. Wobec tego usiłowania konsumentów, ażeby ceny obniżyć, zyskały poparcie i dlatego na targu dzisiejszym — który zresztą przeszedł tym razem śladem innych targów, rynków zbożowych ceny pszenicy i żyta obniżyły się o 5 do 10 hal. Pokup na jęczmień i owies był także słaby.

Płacono: pszenicę białą 8— do 8·40, czerwoną od 8— do 8·40, żółtą od 8— do 8·40, żyto od 6·90 do 7·30, jęczmień browarniany od 6·70 do 7·15, jęczmień na kaszę 5·80 do 6·25, owies od 6— do 6·50. Wszystko za 50 kg.

Bank gal. dla handlu i przemysłu.

Budapeszt, 7. maj. (Giełda zbożowa). Pszenica na maj 7·62, na październik 7·44, żyto na październik 6·52, owies na maj 6·04 na październik 5·60, kukurudza na maj 6·50, na lipiec 6·50, rzepak na sierpień 12·50—12·60.

Spirytus.

Wiedeń, 6. maja. Spirytus kontyng. 39·80.

Bydło i trzoda.

Wiedeń, 6. maja. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 6295 sztuk. W tem było z Galicyi 668 sztuk, z Bukowiny 24 sztuk. Przebieg targu był ociężały. Ceny spadły o 60 h. Niesprzedanych pozostało 234 sztuk. Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano: 47 sztuk po 54 do 62 kor., 415 sztuk po 63 do 70 kor., 138 sztuk po 71 do 75 kor., 5 sztuk po 76 do 77 kor. Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia sprzedawano po 58 do 70 kor., krowy podtuczone po 56 do 70 kor., bydło chude po 40 do 54 kor. wszystko licząc za cetrar metryczny żywej wagi.

Wiedeń, 6. maja. Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 10327 sztuk świń, między temi 4864 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świny węgierskie 114 do 118 h., za galicyjskie młode świny 76—96 h., za 1 kilogram żywej wagi.

Na targ w Podgórzu doprowadzono dnia 1. maja 1903 r. bydła rogatego sztuk 481, cieląt sztuk 125, nierogacizny sztuk 218.

Płacono za 100 kg. bydła opasowego lepszej jakości od 62—67 kor., średniej jakości od 58—62 kor., cieląt od 60—62 kor., trzody od 80—86 koron.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny *Prof. Dr. Kazimierz Miczyński.*



Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszym piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika“.



Węgłe kamienne z kopalni „Saturn“ w Królestwie Polskiem Kalosi **6577.**
Węgłe kamienne krajowe z Sierszy, oraz najlepsze marki Górnio-Szląskie.
Koks. Węgłe kamienne.

sprzedaje

LWOWSKIE BIURO HANDLOWE

Z. MAJEWSKI

ulica Kościuszki l. 4.

1—30

Do LW. 32.696|1903.

OGŁOSZENIE:

W krajowych niższych szkołach rolniczych w Bereźnicy p. Stryj, w Horodence, w Jagielnicy, w Kobiernicach p. Kęty, w Suchodole p. Krosno, zaczyna się rok szkolny 1903/4 z dniem 1. lipca b. r.

Krajowe niższe szkoły rolnicze mają na celu kształcenie przede wszystkim synów włościan na uzdolnionych praktycznych gospodarzy.

Cały kurs nauki trwa trzy lata.

Wszyscy uczniowie mieszkają w zakładzie.

Oplata za utrzymanie w zakładzie wynosi 150 koron półrocznie. **Uczniowie nie zamożni** mogą być przyjęci na koszt funduszu krajowego, to zn. dostają **bezpłatnie** pomieszkanie, wikt i odzież.

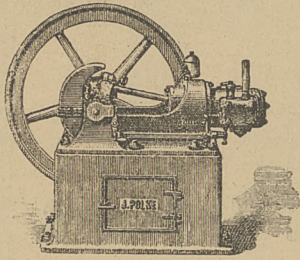
Podania o przyjęcie do którejkolwiek z wymienionych wyżej szkół rolniczych wnosić należy najpóźniej **do 1. czerwca b. r.** do Dyrekcji Szkoły.

Do podania, które jest wolne od stempla, należy dołączyć:

- 1) metrykę urodzenia na dowód że kandydat ukończył 16 lat;
- 2) świadectwo zdrowia wystawione przez lekarza;
- 3) świadectwo szkolne z ukończenia szkoły ludowej i świadectwo moralności;
- 4) świadectwo ubóstwa, jeżeli kandydat ubiega się o przyjęcie na koszt funduszu krajowego.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 22. kwietnia 1903 r.



FABRYKA MOTORÓW

J. Polke, Wiedeń

V/2 Kohlgrasse Nr. 24-28.

buduje motory najnowszej konstrukcyi z patentowymi wentylami, potrzebującą najmniej oliwy i gazu, jedno, dwu i więcej cylindrowe.

Miejski telefon 6876.

Bez kół rozpedowych.

Motory dla każdego zgęszczonego i rozrzedzonego gazu, dla płynnych palnych materyałów, jak: benzyna, petrolin, benzol i spirytus z magn. elektr. sposobem zapalania, z potrzebnymi regulatorami, bez korburatora.

NOWOŚĆ!

Jedynie odpowiadające celowi urządzenie do motorów.

Dla gospodarzy! Motory do lokomobil (bez korburatora) dla benzyny, petroleum, benzolu i spirytusu.

Dla gmin zupełne urządzenia wodne, — motory dla oświetlenia elektrycznego i przenoszenia siły. Zapasowe motory dla kół poruszanych wodą albo Turbin przy niskim albo większym stanie wody.

Prospekty i kosztorysy wyśle się. 7—12

Fabryka  powozów



wózków, dorożek, fajetonów, półkrytych Mylordów.

SKŁAD POWOZÓW fabryki Szustala i Sp.

Uprzeża

własny wyrób szorów, chomontów, sprzętów stajennych.

Siodła, przybory do konnej jazdy.

Kufry

własnego wyrobu, przybory do podróży, nesery, kuferki trzcinowe, kosze patentowane, rzemienie do pleców itp.

Batogi, hepcacze, szpiceruty artykuły sportowe.

Wszelkie reperacje w zakresie powozowy, rymarski i kufernicki przyjmujemy.

Ces. i król. dostawcy nadw.

E. & J. Stromenger

we Lwowie, Karola Ludwika 5.

W Czartorii na Bukowinie

(poczta Waszkowce nad Czeremoszem) odbędzie się na folwarku 3. Maja 1903.

wysprzedaż bydła rozplodowego

po części rasy Berneńskiej, a po części rasy Pinzgau mianowicie:

3 buhaje, 120 krów,
40 cielic, 18 byków,
19 małych buhajków.

Przystanek kolejowy w miejscu tuż obok folwarku. Pociąg przybywa z Niepołokowice do Czartorii o godzinie 10. przedpołudniem a odjeżdża z powrotem o godzinie w pół do 6. popołudniu (wedle czasu miejscowego). 4-4

Buraki pastewne oryginalne

„Kwedlenburgskie“

o typowej formie i barwie mięsa

Mamuty czerwone po 62 kor.

Askańskie żółte i czerwone po 94 kor.

Oberndorfskie po 82 kor.

Eckendorfskie czerwone po 62 kor.

Za 100 klgr. wraz z workiem loko Kraków

poleca

Dom rolniczy

ERNESTA BALSENA

w Krakowie.

DOM ROLNICZY

ERNEST BAHLSEN Kraków

oferuje wobec kończącego się sezonu po niższej cenie

Nasienie koniczyny białej najlepszej jakości, zupełnie wolnej od kianki po złr. 75.—.

Lucernę francuską oryginalną prowancą najprzedniejszą wolną od kianki po cenie złr. 71.50.

Za 100 kg. loko Kraków w miarę zapasów.

1—2



Agronom kawaler poszukuje posady od Lipea chętnie na tantjeme. Łaskawe zgłoszenia przyjmij „Rolnik“ post. rest. Niżankowice. 3—3



Nasienie rzepaku letniego można dostać w Zarządzie dóbr Bylice o. p. Rajtarowice w Samborskiem po cenie: 24 koron za 100 kg. 2—2

FOLWARK ROJATYN

pocz. Sokal ma do zbycia 15 cet. metr. nasienia szporku olbrzymiego po 24 koron we własnym worku loco stacya kolei Sokal. Także jest do sprzedania klacz wierzchowa, ciemnogniada 7-letnia miary 160 cm. po „Meteorze“. 3—3

Kozioł capek, rasy czystej szwajcarskiej Seanenthal biały importowany, do sprzedania za 1/2 ceny 10 złr Klementyna Neusser, Tarnopol ul. Gliniana koło ogrodu miejskiego.

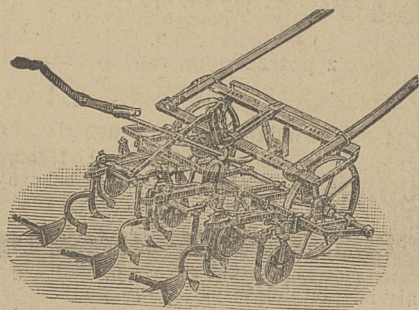
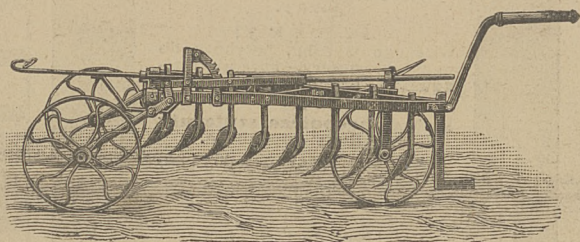
Černovsky i Spółka

fabryka maszyn rolniczych w Czeskim Brodzie

koło Pragi w Czechach

flialny skład na Galicyę w Jarosławiu.

Największa w Austro-Węgrzech specjalna fabryka narzędzi do uprawy roli i kultury roślin.



Poleca P. T. panom Właścicielom dóbr i gospodarzom swoje doskonale, dotąd nigdzie co do dobroci nieprześcignione narzędzia do uprawy jako to:

Plewniki do buraków jednorzędowe znak „A“ patent Cernovsky'ego.

Plewniki trzyczędowe do buraków. **Plewniki i obsypniki** znak „D“ do ziemniaków, kukurudzy i t. p. Plewników naszych wyrobiliśmy dotąd zwyż 40.000 sztuk, a plewniki te zostały uznane za najlepsze na konkursach międzynarodowych tak w Czechach jak w Węgrzech, Niemczech, Rosyi, Galicyi (Kołomyja, Przeworsk). Kto chce mieć **oryginalne plewniki Cernovsky'ego** raczy się zwrócić wprost do nas lub do naszej filii w Jarosławiu. Polecamy również wszelkie inne narzędzia i maszyny gospodarskie ręcząc za doskonałą budowę i wykonanie. Cenniki przesyłamy na życzenie darmo i opłatnie.

Zarząd dóbr ordynacyi Chorostków ma na sprzedaż 2000 ctn. kartofli Reichskanclerów i Athenów zdrowych, wybieranych po 3 korony 20 hal. za 100 klg. loco stacya Chorostków wagonami, a w mniejszej ilości 4 kor 20 hal. wraz z workiem, oraz 2500 cent. metr. owsa. 5—3

Pisarza gospodarczego

w średnim wieku, nieznanego na wikt, poszukuje się. Bliższa wiadomość: Podmojce p. Niżankowice. 1—3

W powiecie Żółkiewskim w majątku **Dobrosinie**, tuż obok stacyi kolejowej i gościńca, jest na sprzedaż zaraz realność, składająca się z piętnastu i pół morgów roli, z nowym domkiem mieszkalnym i stajenką. Bliższych informacji udzieli z grzeczności gr. kat. proboszcz miejscowy, ksiądz kanonik Dołszycki. 1—6

Zarząd dóbr **Balice** o. p. Medyka ma do sprzedania buhajki rasy oldenburskiej w rocznym wieku. 4—12

Rządca dóbr znakomity fachowiec z 20 letnią praktyką, 38 lat bez rodziny z wielkiem doświadczeniem na własnych dzierżawach z najpiękniejszymi świadectwami z kaucją 10.000 poszukuje posady.

Administrator biura Plohna, Lwów. 2—2

Zarząd dóbr Podhajczyki Justynowe, p. Trembowla, poszukuje do zakupienia młodych krów dojnych do 6 lat starych, pod gwarancją udoju dziennego najmniej 12 litrów. 2—2

Mleczarnia Perespa

poczta Tartaków dostarcza od 16. maja 1903. masła deserowego w pakietach pocztowych po cenie 2 kor. 30 hal. za klg. franco w półroczu letnim. 1—3

Świeże szparagi

znanej jakości kilo począwszy od 70 hal., zalecnie od grubości wysyła „Ogród handlowy i fabryka konserwów w Lubiczy królewskiej“ linia kolei Lwów—Bełzec. 1—4

Oddział handlowy
Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego
we Lwowie, ul. Słowackiego 8.

pośredniczy w zakupnie

wszelkich nawozów sztucznych
oraz
maszyn i narzędzi rolniczych.

Rabaty przyznane Komitetowi przez fabryki rozdziela się pomiędzy odbiorców.

Katalogi przesyła się na żądanie opłatnie.